

Sygn. akt I ACa 931/16

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 6 grudnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wojciech Kościołek
Sędziowie:	SSA Jerzy Bess SSA Barbara Baran (spr.)
Protokolant:	sekr.sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu w dniu 6 grudnia 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa (...)Związku (...)z siedzibą w G.

przeciwko C. M. (1) i B. M.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji strony powodowej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 8 kwietnia 2016 r. sygn. akt I C 2062/15

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od strony powodowej na rzecz pozwanego C. M. (1) kwotę 11.610 zł (jedenaście tysięcy sześćset dziesięć złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;**

3. **zasądza od strony powodowej na rzecz pozwanej B. M. kwotę 11.610 zł (jedenaście tysięcy sześćset dziesięć złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego**

SSA Jerzy Bess SSA Wojciech Kościołek SSA Barbara Baran

**Sygn. akt: I ACa 931/16**

## UZASADNIENIE

**Pozwem z dnia 23 marca 2015 r.** (...)Związek (...) w G. (dalej (...)) domagał się zobowiązania C. M. (1) oraz B. M. do:

1. usunięcia z materiału filmowego – teledysku do utworu muzycznego pt. (...), opublikowanego na serwisie multimedialnym (...) znaku słowno-graficznego (logotypu) powoda, tj. napisu (...),
2. zaniechania w przyszłości wyrażania zgody na rozpowszechnianie fragmentów tego materiału filmowego w częściach, w których pojawia się logotyp (...) poprzez zaniechanie rozpowszechniania w środkach masowego przekazu ( telewizja i (...)) i publicznego odtwarzania, nadawania, wyświetlania podczas imprez, koncertów, eventów, imprez zamkniętych,
3. umieszczenia w miejscu naruszeń, tj. na stronie (...) (...) oraz (...) (...) w momencie odtworzenia teledysku oświadczenia o wskazanej treści (...) i C. M. (1), przepraszając (...) Związek (...) za naruszenie jego dóbr osobistych i autorskich prawa majątkowych do logotypu (...), których dopuścili się prezentując logotyp (...) w teledysku do piosenki C. M. pt. (...). Jednocześnie M. (...) B. M. i C. M. (1) informują, że fragmenty teledysku do utworu muzycznego pt. (...) zawierające treści naruszające dobra osobiste i autorskie prawa majątkowe (...) zostały usunięte z w/w teledysku, przy czym oświadczenie to miało być prezentowane białą czcionką na czarnym tle, odpowiadającą wielkości i formie napisów początkowych teledysku (...) N. (...)), drukowanymi literami, w taki sposób, aby każdy kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności, zapoznać się z treścią oświadczenia oraz aby nie kolidowały z nim reklamy bądź inne treści odciągające uwagę od oświadczenia,
4. opublikowania na własnych, oficjalnych stronach internetowych pozwanych (...) na portalu F. sentencji wyroku zapadłego w niniejszej sprawie,
5. zapłaty od pozwanych solidarnie kwoty 50 000 zł na rzecz powoda z tytułu naruszenia dóbr osobistych,
6. zapłaty od pozwanych solidarnie kwoty 450 000 zł na rzecz powoda z tytułu odszkodowania za naruszenie autorskich prawa majątkowych do logotypu (...) (żądanie to zostało zmodyfikowane pismem z 17 września 2015 r. do kwoty 300 000 zł).

Ponadto powód wniósł o upoważnienie go do wykonania zastępczego w postaci opublikowania w/w oświadczeń, w tym samym miejscu i w ten sam sposób na koszt pozwanych w przypadku niewykonania wyroku sądowego oraz o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm prawem przewidzianych lub spisu kosztów.

**Zaskarżonym wyrokiem** Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił powództwo i zasądził od strony powodowej na rzecz pozwanych kwoty po 7 577 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

**Sąd ustalił, że** (...) Związek (...) w G. jest ogólnokrajowym związkiem międzybranżowym, zarejestrowanym w rejestrze stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej KRS. W toku historycznej działalności powoda powstał unikalny i charakterystyczny logotyp tego związku o treści (...): napis sporządzony czerwoną czcionką na białym tle z wykorzystaniem polskiej flagi państwowej jako przedłużenie litery (...). Znak ten powstał podczas strajku robotników w (...) około 20 sierpnia 1980 r., kiedy to hasło (...) było jednym z najczęściej powtarzanych wyrazów. Jego autorem jest J. J., dla którego inspiracją były odręcznie namalowane w sierpniu 1980 r. napisy i hasła na murach stoczni, fabryk i domów. Znak miał przywołać na myśl maszerujących ludzi, wzajemnie się wspierających. Logo błyskawicznie zyskało aprobatę robotników i stało się oficjalnym znakiem (...), który powstał w wyniku podpisania (...) w 1980 r. ( okoliczności bezsporne).

Logotyp (...) nie tylko identyfikuje podmiot – (...), ale jest symbolem walki o wolną Polskę i symbolem takich wartości jak wolność, niepodległość, prawda, samodzielność, pomoc itp. Znak stał się symbolem walki z reżimem komunistycznym wspieranym przez obce mocarstwo, nadziei na zmianę i znakiem jednoczącym miliony Polaków. Wyraża takie ideały jak godność, demokracja, sprawiedliwość, sprzeciw wobec represji, przemocy i nietolerancji (okoliczności bezsporne i fakty powszechnie znane).

W dniu 20 grudnia 2007 r. pomiędzy powodem a J. J. została zawarta umowa, która stanowiła potwierdzenie przeniesienia autorskich praw majątkowych do znaku słowno-graficznego (...), mającego miejsce z dniem rejestracji związku. Strony wskazały w umowie, że znak ten inkorporuje szczególną wartość historyczną i symboliczną. Określono też pola eksploatacji majątkowych praw autorskich, które miały przysługiwać (...): w zakresie utrwalania, zwielokrotniania znaku, obrotu oryginałem i egzemplarzami znaku, na których znak utrwalono oraz w zakresie rozpowszechniania znaku w inny sposób, a w zakresie korzystania ze znaku i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji znanych pod względem technicznym i ekonomicznym w momencie podpisywania umowy. W punkcie (...) znalazło się oświadczenie o treści: „Autor wyraża zgodę na udostępnienie(...)anonimowo bez podania nazwiska autora, jako twórcy znaku”.

Pozwany C. M. (1) prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą (...), w ramach której zajmuje się artystyczną i literacką działalnością twórczą. Występuje pod pseudonimem artystycznym (...). Jest wykonawcą utworu muzycznego pt. (...). Do tego utworu został stworzony teledysk, reżyserowany przez M. H., w którym jeden z aktorów ma przypięty znaczek (...) obok znaczka z wizerunkiem papieża J. P.(...)i znaczka z orłem w kształcie godła państwowego Rzeczypospolitej Polskiej. Autorem tekstu tego utworu muzycznego był M. Z.. W teledysku wystąpili aktorzy, m.in. R. G. i B. R.. Wszystkie te osoby zostały wymienione w napisach końcowych, ze wskazaniem charakteru, w jakim brały udział w stworzeniu teledysku (okoliczności bezsporne).

C. M. (1) brał udział w tworzeniu tego teledysku, jednak jego udział ograniczał się do głosu doradczego. Po obejrzeniu teledysku pozwany zaakceptował go. C. M. (1) nie miał bezpośredniego wpływu na tekst piosenki „N.(...) (...), ale zaakceptował go.

W dniu 14 października 2014 r. na oficjalnym kanale C. M. (1) o nazwie (...) na stronie internetowej (...)zamieszczony został wyżej wymieniony teledysk. Jego nazwa brzmiała „C. N. (...) (O. (...))Poniżej miejsca, w którym zamieszczono teledysk, znajduje się informacja, że płyta C. jest dostępna na stronie internetowej (...)(...)\_(...). Witryna ta jest oficjalną stroną internetową firmy (...).

Pozwana B. M. prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą (...), w ramach której zajmuje się nagraniami dźwiękowymi i muzycznymi i współpracuje z C. M. (1). W dniu 13 października 2014 r. na oficjalnym kanale wytwórni (...) o nazwie (...) na stronie internetowej (...)zamieszczony został wyżej wymieniony teledysk, promujący album C. Ś. (...) (...)Jego nazwa brzmiała „C. N. (...) (O. (...))Poniżej miejsca, w którym zamieszczono teledysk, znajduje się informacja, że album można kupić m.in. poprzez stronę internetową \_ (...) M. (...) jest oficjalnym wydawcą albumu (...)

Tekst piosenki do przedmiotowego teledysku brzmi następująco:

N. (...) (...), na to nic nie poradzę  
N. (...) (...), bo nade mną masz władzę  
Liczę długie miesiące, nie wiem ile już w sumie  
Chciałbym wrócić, nie mogę, bo cię kochać nie umiem  
Tam wkurzała mnie głupota, bida z nędzą, młodzi, starzy  
Tu mnie wkurza, że mam wszystko, co mi tylko się zamarzy  
Może czasem ten to pojmie, kto już dawno z kraju był  
Że tam bieda jest na prawdę, a bogactwo tu na niby  
Powiem wam jak się ośmielę, bo to bardzo głupi temat  
Tam drażniła msza w niedzielę, tu mnie wkurza, że jej nie ma  
Tu wkurzają mnie pedanci, tam wkurzały mnie niechluję  
Wszystko mi się pomieszało i już nie wiem, co ja czuję  
(...)  
N!  
Polski!  
N. (...) (...), na to nic nie poradzę

N.(...) (...), bo nade mną masz władzę  
Liczę długie miesiące, nie wiem ile już w sumie  
Chciałbym wrócić, nie mogę, bo cię kochać nie umiem  
Mam ci za złe twe dziedzictwo, ciągle jeszcze we mnie żywe  
Bo ty jesteś prymitywna, ja jestem prymitywem  
Komuś zależało na tym, komuś tu chodziło o to  
Tam się stałem abnegatem, tu się staję patriotą  
(...)  
N.!  
Polski!  
N. Polski, która we mnie siedzi  
N. Polski, idę do spowiedzi

Reżyserem i współtwórcą scenariusza teledysku do piosenki (...) jest M. H.. Współtwórcą scenariusza jest także B. K. a twórcą scenografii K. P..

Teledysk do piosenki został utrzymany w konwencji lat 90-tych i część scen symuluje nagranie kamerą typu (...). Występujący w nim bohaterowie (4-osobowa rodzina) zostali wystylizowani przez odpowiedni dobór strojów i wyposażenie mieszkania, nawiązujące do lat 90-tych. Teledysk stworzono w konwencji filmów instruktażowych, jakie były wyświetlane w Danii w latach 90-tych. Mężczyzna ubrany w kamizelkę, na której znajduje się m.in. znaczek (...), pojawia się w teledysku kilkakrotnie (w minutach 00:56-00:59, 1:27-1:34, 1:56-2:00, 2:37-2:56, 3:13-3:21), jako postać niezależna, jednak momentami przenikająca do rzeczywistości wspomnianej rodziny (staje się bohaterem wspólnych scen, ale bez wskazania, jaką rolę w nich pełni). Klimat teledysku utrzymany jest nastroju smutku, rozdarcia czy wręcz depresji. W teledysku nie wymieniono nazwiska autora logotypu (...).

W zamierzeniu twórców teledysku postać brodatego mężczyzny miała symbolizować Polskę - jednak nie tę obecną, a taką, jaką zapamiętał emigrant, czyli Polskę lat 80-tych i 90-tych. W tym celu twórcy posłużyli się stylizacją, w której postać ubrana jest w skórzaną kamizelkę, na której przypięto trzy znaki, które właśnie tę Polskę według twórców miałyby przywoływać. Twórcy w satyryczny sposób przedstawili również żonę głównego bohatera, która jest ubrana w stylu lat 90-tych i zachowuje się w sposób, który miałby w całości odpowiadać perfekcji, przedstawianej w ówczesnych filmach instruktażowych. Próbuje na wszelkie sposoby spełnić oczekiwania swego męża, który jednak cały czas tęskni za Polską, w dodatku tą, przed którą „uciekł” na emigrację. Twórcy teledysku w swym zamierzeniu chcieli pokazać tęsknotę i miłość emigranta do kraju, który opuścił i jego rozdarcie wewnętrzne między Danią a Polską. Sam znaczek miał być nawiązaniem do Polski (jako jeden z jej symboli) a nie do związku zawodowego. M. H. jest Duńczykiem i dla niego znak (...) kojarzy się jednoznacznie z Polską, nie ze związkiem zawodowym.

Okładka albumu(...)zawiera dedykację od C. M. (1) o treści: „Chciałbym podziękować swoim Rodzicom za to, że nigdy nie dali mi zapomnieć o polskich i ukraińskich korzeniach a jednocześnie nauczyli szanować nasz nowy dom, którym stała się Dania”.

C. M. (1) upublicznił teledysk do piosenki (...) na swojej stronie na F.. Teledysk został upubliczniony również na stronie M. (...). Decyzję w tym zakresie podjął C. M. (1) oraz B. M..

Pismem z dnia 22 października 2014 r. strona powodowa zwróciła się do pozwanych o zaprzestanie wykorzystywania w teledysku (...) znaku słowno-graficznego (...), wskazując, że tylko jej przysługuje prawo do korzystania z tego znaku i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji. Ponadto strona powodowa zażądała od pozwanych zadośćuczynienia w kwocie 500 000 zł z tytułu naruszenia dobrego imienia i renomy związku. W odpowiedzi z dnia 3 listopada 2014 r. B. M. poinformowała (...), że nie dostrzega naruszenia jego praw przez jej firmę.

Przedstawiciel strony powodowej ma za złe twórcom teledysku, że nie spytali o możliwość wykorzystania znaku w teledysku. Uważa, że gdyby wykonawca śpiewał ze znaczkiem(...) (...), to Związek nie miałby nic przeciwko temu. Ponadto warunkiem byłoby również, by śpiewający był czysty i schludny. Według powoda ludzie oglądający teledysk

odbierają go wprost, tj. że (...) to ludzie zwykli, prości i nieokrzesani. Po emisji teledysku do związku zwróciło się wiele osób z prośbą o podjęcie interwencji wobec nieuprawnionego wykorzystania znaczka (...).

Znak (...) uzyskał świadectwo rejestracji jako Wspólnotowy Znak Towarowy.

**Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny w oparciu o dowody** przedstawione przez strony, w tym wydruki stron internetowych, w szczególności kanałów na stronie(...)których treść została dodatkowo potwierdzona przez notariusza, jak również przez dokonanie eksperymentu procesowego podczas rozprawy.

Sąd poczynił ustalenia także na podstawie umowy, zawartej między powodem a J. J.. Wiarygodność pozostałych dowodów nie była kwestionowana przez strony a Sąd nie dostrzegł okoliczności uzasadniających odmówienia im tego waloru. Zeznania świadków i stron Sąd w całości uznał za wiarygodne. W części przedstawiane dowody dotyczyły okoliczności niespornych lub powszechnie znanych, w części zaś oferowane dowody nie miały dotyczyć faktów, lecz ocen – a te pozostają w gestii sądu, podobnie jak zastosowanie prawa.

Sąd oddalił wniosek o przesłuchanie świadka K. P., bowiem zeznania osób już przesłuchanych okazały się wystarczające do rozstrzygnięcia. Świadek jest scenografem a szczegółowe ustalenie kto podjął decyzję o użyciu znaczka (scenograf czy reżyser) nie miało istotnego znaczenia.

**Sąd Okręgowy** – czyniąc na tle ustalonego stanu faktycznego rozważania prawne -

podzielił roszczenia powoda na dwie osobne grupy: dotyczące naruszenia majątkowych praw autorskich oraz naruszenia dóbr osobistych powoda.

**I. W przedmiocie naruszenia majątkowych praw autorskich** Sąd Okręgowy wskazał, że:

1. powód ma legitymację czynną.

Swoje roszczenie, wynikające z naruszenia jego majątkowych praw autorskich, powód opiera na treści art. 79 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej „pr. aut.”). Sąd uznał, że powód słusznie zakwalifikował swoje roszczenie na podstawie w/w przepisu. Kwestia, czy żądanie takie było zasadne, zostanie omówiona dalej. Okolicznością bezsporną jest, że logotyp (...) stanowi utwór w rozumieniu art. 1 pr. aut., a zatem jest przedmiotem praw autorskich. Bezsporne jest również, że jego twórcą jest J. J..

Ocena, czy J. J. przeniósł na powoda majątkowe prawa autorskie do znaku uzależniona była od wykładni umowy z dnia 20 grudnia 2007 r. Sąd Okręgowy nie podzielił argumentacji strony pozwanej, by z faktu, że umowa ta odnosiła się do wcześniejszej (nieprzedłożonej) umowy, miała wynikać jej nieważność lub bezskuteczność. Nie można wykluczyć, że poprzednia umowa ze względu na art. 53 prawa autorskiego (brak formy pisemnej) byłaby nieważna, co mogłoby skutkować uznaniem jej za umowę udzielenia licencji niewyłącznej. Strony umowy uznawały ją jednak za istniejącą i w umowie z 2007 r. potwierdzały i uszczegółowiały jej postanowienia w formie pisemnej. Analiza całej umowy nie pozostawia wątpliwości, że intencją jej stron było potwierdzenie, iż powód posiada autorskie prawa majątkowe do znaku (...). Zatem nawet gdyby uznać, że powód nie posiadał ich przed rokiem 2007, to z pewnością nabył je umową z grudnia 2012 r. Miała ona na celu sformalizowanie zasad korzystania z utworu J. J. i uszczegółowienie praw Związku do znaku. Strony chciały również rozliczyć się finansowo, bowiem w dacie powstania znaku kwestie praw autorskich miały dla stron znaczenie drugorzędne. Jak wynika z umowy, intencją J. J. było nie tylko umożliwienie Związkowi korzystania z jego praw autorskich, ale ich przeniesienie na polach eksploatacji wskazanych w pkt 1.1 umowy, w szczególności poprzez wprowadzanie znaku do obrotu czy publiczne jego wykorzystywanie. Autor przeniósł prawo użyczenia lub najmu znaku. W treści umowy wielokrotnie podkreślana jest kwestia „przeniesienia majątkowych praw autorskich”, umowa w żadnym miejscu nie wskazuje natomiast, by jej celem było jedynie udzielenie licencji niewyłącznej. Umowa ta pozwalała na określenie uprawnień powoda do przedmiotowego znaku, a także okresu, od kiedy one przysługiwały.

Umowa z dnia 20 grudnia 2007 r. zawiera wszelkie elementy, wymagane przepisem art. 41 pr. aut. i została zawarta w formie pisemnej. Wykorzystanie znaku (...) poprzez jego rozpowszechnianie mieści się w polach eksploatacji wymienionych w umowie, zatem stronie powodowej przysługiwała w niniejszej sprawie legitymacja czynna.

## 2. Legitymacja pozwanych

Uprawniony upatrywał naruszeń praw autorskich w wykorzystaniu przez pozwanych logotypu bez uzyskania stosownej zgody. Zgodnie z art. 41 ust. 2 pr. aut., umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych lub umowa licencyjna obejmuje pola eksploatacji wyraźnie w niej wymienione, należało zatem ustalić, czy ewentualne naruszenie praw autorskich do przedmiotowego utworu dotyczyło pola eksploatacji, do którego uprawniony był powód.

Powód upatrywał naruszenia w bezprawnym opublikowaniu i rozpowszechnianiu „jego” utworu na oficjalnych kanałach na stronie (...)pozwanych, ewentualnie w zaniechaniu, polegającym na dopuszczeniu do tego w sytuacji, gdy pozwani mają uprawnienia do jego usunięcia. Tak sprecyzowany przedmiot roszczenia wydaje się mieścić w kompetencji przysługującej powodowi na mocy umowy o przeniesieniu majątkowych praw autorskich.

Okolicznością bezsporną jest, że logotyp (...) został użyty w teledysku do utworu (...) jako element stroju jednej z postaci. Powód wykazał też, że teledysk ten został opublikowany na oficjalnych kanałach (...)pozwanych, które są dostępne dla nieograniczonej grupy osób, korzystającej z sieci Internet. Doszło tym samym do rozpowszechnienia „jego” utworu przez pozwanych.

Odpowiedzialność pozwanego C. M. (1) nie jest wyłączona, mimo, że jest jedynie wykonawcą utworu słowno-muzycznego, składającego się na wideoklip. Katalog osób wymienionych w art. 69 pr. aut. jest bowiem otwarty a o legitymacji biernej pozwanego przesądza okoliczność, którą sam przywołuje, a mianowicie, że odpowiedzialność za naruszenie praw wynikających z art. 79 pr. aut. ponosi osoba, która faktycznie dokonuje naruszenia. Zatem nie sam udział w tworzeniu teledysku, w którym wykorzystano utwór powoda, będzie przesądzał tę odpowiedzialność, ale jego rozpowszechnienie. Oprócz tego, że kanał na [www.youtube.com](http://www.youtube.com), na którym opublikowano przedmiotowy teledysk, stanowi oficjalny kanał pozwanego, to o powiązaniu teledysku z osobą pozwanego świadczy jego tytuł „C. N. cię (...) (O(...))Niezależnie od uznania teledysku jako utworu zbiorowego wskazać należy na art. 8 ust. 2 pr. aut. (domniemywa się, że twórcą jest osoba, której nazwisko w tym charakterze uwidoczniło na egzemplarzach utworu lub której autorstwo podano do publicznej wiadomości w jakikolwiek inny sposób w związku z rozpowszechnianiem utworu). Celem publikacji teledysku było niewątpliwie identyfikowanie go z osobą pozwanego a jego rozpowszechnianie służyło jego interesowi. Zgodne z zasadami doświadczenia życiowego i prawidłowe jest zatem rozumowanie, że to pozwany rozpowszechnił przedmiotowy teledysk (korzystając z utworu powoda) lub też mimo możliwości jego usunięcia, dopuścił do jego dalszego rozpowszechniania. Działanie takie (lub zaniechanie) stanowi niewątpliwie ingerencję w prawa autorskie - a więc pozwany posiada legitymację bierną w niniejszym procesie, w którym należy ustalić, czy ingerencja taka stanowiła bezprawne naruszenie praw autorskich z art. 79 pr. aut., bez konieczności odwoływania się w tej kwestii do konstrukcji art. 422 k.c. Niezależnie od powyższej argumentacji (która dotyczyła twierdzeń przedstawionych przez pełnomocnika pozwanego) podkreślić należy, że sam C. M. (1) potwierdził fakt zamieszczenia teledysku na swej stronie internetowej. Potwierdził również fakt, że było to uzgodnione z M. (...) (zatem z B. M., która pod tą firmą prowadzi swoją działalność gospodarczą). B. M. mimo wezwania nie zdecydowała się na złożenie zeznań. Sąd podziela argumentację strony powodowej co do trudności dowodowych w zakresie ustalenia sprawcy faktycznego upublicznienia teledysku, jednak brak zeznań B. M. i stanowcze twierdzenia C. M. (1) pozwalają na przyjęcie, że to właśnie pozwani upowszechniali teledysk do piosenki (...).

Wbrew twierdzeniom pozwanej powód nie musiał udowadniać ani, że pozwani byli autorami teledysku, ani że pozwana była jego producentem, ani też, że osobiście zamieścili przedmiotowy teledysk na stronie (...)Powód natomiast wykazał, że teledysk ten został opublikowany i następnie rozpowszechniony na oficjalnych kanałach należących odpowiednio do C. M. (1) i B. M. (w ramach prowadzonej przez nią działalności gospodarczej M. (...)). To pozwani są więc osobami, które decydują o tym, co zostanie umieszczone na ich własnych kanałach, a więc ponoszą za to odpowiedzialność niezależnie od tego, czy wynika to z ich bezpośredniego działania czy też zaniechania

wyeliminowania potencjalnego naruszenia czyichś praw. Przeciwny wniosek – jakoby pozwani nie mieli żadnego związku z teledyskiem do utworu (...)nie daje się pogodzić z podstawowymi zasadami doświadczenia życiowego, logiki i prawidłowego rozumowania. Co do pozwanej, argumentu wzmacniającego ten wniosek dostarcza treść art. 15 pr. aut., analogicznego do art. 8 ust. 2 pr. aut., zgodnie z którym domniemywa się, że producentem lub wydawcą jest osoba, której nazwisko lub nazwę uwidoczniło w tym charakterze na przedmiotach, na których utwór utrwalono, albo podano do publicznej wiadomości w jakikolwiek sposób w związku z rozpowszechnianiem utworu. Informacja wskazująca na to, że pozwana jest wydawcą (a nawet producentem) albumu, na którym znajduje się piosenka stanowiąca część przedmiotowego teledysku, znajduje się zarówno na jego okładce, jak i stronie internetowej prowadzonej przez nią działalności M. (...). Dodatkowo poniżej opublikowanego teledysku zarówno na kanale www.youtube.com M. (...) (B. M.), jak i (...) (C. M. (1)), znajdowały się odniesienia do strony internetowej (...)M. (...), umożliwiającej zakup przedmiotowego albumu on-line. Oznacza to, że pozwana identyfikowała się z powstaniem teledysku a jego rozpowszechnianie służyło jej interesowi. Działanie takie (lub zaniechanie) stanowi niewątpliwie ingerencję w prawa autorskie, a więc pozwana posiada legitymację bierną w niniejszym procesie, który zmierza do ustalenia, czy ingerencja taka stanowiła bezprawne naruszenie praw autorskich z art. 79 pr. aut., bez konieczności odwoływania się w tej kwestii do konstrukcji art. 422 k.c.

### 3. Teledysk jako utwór samoistny

Bierna legitymacja pozwanych nie przesądza o zasadności roszczenia. Aby to stwierdzić, w pierwszej kolejności należy ustalić, w jaki sposób sporny utwór został przez nich wykorzystany i za pomocą jakiego środka został rozpowszechniony.

Okolicznością bezsporną jest, że logotyp (...) został użyty w teledysku do utworu (...) (...), oraz że tego typu audiowizualna forma wyrazu stanowi utwór w rozumieniu art. 1 pr. aut. i jest przedmiotem praw autorskich (art. 1 ust. 2 pkt 9 pr. aut.). Zatem utwór powołał się częścią utworu, którego szeroko rozumianymi współtwórcami byli pozwani. Kluczową kwestią jest ustalenie relacji pomiędzy tymi utworami a w szczególności, czy w przypadku teledysku(...) (...)\" chodzi o utwór samoistny, czy też utwór zależny.

Sąd Okręgowy wskazał w oparciu o pr. aut. na rozróżnienie na utwory samoistne (art. 1), wśród nich utwory w pełni samodzielne oraz utwory inspirowane, a także utwory niesamoistne, przejmujące elementy twórcze z cudzych utworów, w tym opracowania (art. 2), zbiory utworów (art. 3), utwory zbiorowe (art. 11). Istnieją również tzw. utwory z zapożyczeniami. Wprowadzenie elementów cudzej twórczości do własnego utworu może nastąpić w sposób nienaruszający prawa, za zgodą twórcy, albo po upływie okresu ochrony lub w ramach dozwolonego użytku. Może też nastąpić w sposób nielegalny i wówczas twórcy, którego prawa naruszono przysługują stosowne roszczenia.

Sąd Okręgowy odwołał się do podnoszonego przez powoda wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27 października 2011 r., VI ACA 461/11, zwracając jednak uwagę na odmienność stanu faktycznego w tamtej sprawie.

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy również nie uznał przedmiotowego teledysku za dzieło zależne. Teledysk nie został bowiem oparty na logotypie (...) i nie stanowi jego przekształcenia. Logotyp ten nie stanowi też bazy wyjściowej dla utworu. Z drugiej strony wykorzystane w teledysku logo (...) nie zostało w żaden sposób przekształcone i w całości wbudowano je w ten audiowizualny utwór. Zdaniem Sądu jednak - w przeciwieństwie do wyżej przywołanego orzeczenia - wykorzystanie logotypu w teledysku stanowiło jedynie „przejęcie urywka cudzej twórczości” i tym samym mieściło się w granicach tzw. prawa cytatu. Reguluje tę kwestię art. 29 pr. aut., zgodnie z którym wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów oraz rozpowszechnione utwory plastyczne, utwory fotograficzne lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym celami cytatu, takimi jak wyjaśnianie, polemika, analiza krytyczna lub naukowa, nauczanie lub prawami gatunku twórczości. Przepis ten znajduje zastosowanie przede wszystkim do dzieł krytyki naukowej i artystycznej, w których nawet mimo daleko idącego przejęcia niektórych elementów z krytykowanego dzieła, mamy do czynienia z zupełnie samodzielnymi utworami, które w żadnym przypadku nie mogą zastąpić zapoznania się z dziełem pierwotnym. Stosowanie tzw. prawa

cytatu dotyczy nie tylko działalności literackiej, zaś wykorzystanie cudzego pomysłu przy oryginalnej treści nowego dzieła, nie stanowi opracowania cudzego utworu, lecz własny oryginalny utwór.

W niniejszej sprawie utwór w postaci teledysku składał się z wielu elementów, z których każdy stanowił samodzielny utwór, tj. tekstu piosenki, skomponowanej muzyki, jej wykonania, scenografii i nagrania filmowego. W przeciwieństwie do wspomnianej sprawy VI ACa 461/11, gdzie fragmenty wykorzystanego serialu wypełniały praktycznie całą warstwę wizualną teledysku, w niniejszej sprawie logotyp (...) jest tylko jednym z elementów scenografii (kostiumów) i choć nie jest on pozbawiony znaczenia dla odbioru piosenki/teledysku, to pełni rolę podrzędną w stosunku do dzieła głównego. Sąd Okręgowy przywołał także inne orzeczenia i literaturę na poparcie tego stanowiska (pogląd SN, wyrażony w sprawie dotyczącej okładki gazety z logiem (...) - wyrok SN z dnia 23 listopada 2004 r., I CK 232/04, w której SN zwrócił uwagę na kryterium takiej proporcji przytaczanego utworu do wkładu twórczości własnej, by nie było wątpliwości co do tego, że powstało nowe dzieło). Przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie jest teledysk trwający 4 min 12 s. Pojawia się w nim 5 postaci, w tym mężczyzna z logotypem (...) na kamizelce, który pojawia się 5-krotnie, przez łączny czas 31 sekund. Oprócz tego znaczka, na kamizelce mężczyzny znajdują się dwa inne: wizerunek J. P.(...) oraz godła Polski. Wszystkie są położone w tym samym miejscu i mają podobną wielkość. Żaden z nich nie pełni roli dominującej, choć każdy wprowadza istotny wkład w sposób odbioru tej sceny. Zatem ani czas, w którym pojawia się w teledysku logotyp (...), ani zakres jego wykorzystania w tym czasie, nie przemawiają za uznaniem, że mamy do czynienia z utworem z zapożyczeniem, a więc z przekroczeniem granic cytatu.

Kolejną przesłanką, która musi zostać spełniona przy przytaczaniu cudzych utworów, jest cel cytatu w postaci wyjaśniania, polemiki, analizy krytycznej lub naukowej, nauczania lub też dokonanie tego w zakresie uzasadnionym prawami gatunku twórczości. W niniejszej sprawie wprowadzenie logotypu (...) było uzasadnione nie tylko prawami gatunku twórczości – teledysku utrzymanego w satyrycznej konwencji lat 90-tych, ale również celem poruszenia istotnych społecznie problemów, dotyczących emigracji i tożsamości narodowej. Interpretacja teledysku wskazuje, że odniesienie do logotypu (...) dotyczy odesłania do elementu rzeczywistości, jakim są wydarzenia historyczne czy zjawiska, które obok postaci historycznych (J. P.(...)) i symboli narodowych (w niezastrzeżonej w ustawie formie) należą do tzw. domeny publicznej i nigdy nie mogą stać się przedmiotem prawa autorskiego. Takie elementy, choćby w konkretnej sytuacji faktycznej zostały zaczerpnięte przez autora utworu nie z otaczającej go rzeczywistości, ale z innego dzieła, nie mają wpływu na zakwalifikowanie utworu – pozostanie on zawsze dziełem samoistnym.

Sąd uznał zatem, że sposób wykorzystania utworu – logotypu (...) w teledysku do piosenki „N.(...)(...)” stanowił cytat; był więc dozwolony i nie wymagał uzyskania zgody jego autora czy innych osób, posiadających prawa autorskie do utworu. Za takie wykorzystanie utworu nie należało się też autorowi wynagrodzenie (art. 34 zd. 3 pr. aut.).

Inną kwestią jest natomiast ocena, czy przy takim wykorzystaniu przytoczonego utworu, mieszczącym się w granicach dozwolonego użytku, spełnione zostały dodatkowe warunki „formalne”, a mianowicie wynikający z art. 34 pr. aut. obowiązek wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła, a jeśli nie, to jakie wynikają z tego konsekwencje. Podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości. Za E. T. Sąd stwierdził, że w przypadku cytatu muzycznego granice jego dopuszczalności wyznacza gatunek twórczości - np. działalność satyryczna, kabaretowa, wariacja muzyczna. W praktyce przyjmuje się, że dla zachowania praw cytatu wystarcza, by przejęto taki fragment i w takim rozmiarze, żeby przeciętny słuchacz mógł go rozpoznać jako obcy, pochodzący z innego utworu. Należy również wskazać na inne sytuacje, w których specyfika twórczości nie pozwala na prawidłowe oznaczenie zapożyczenia, np. twórczość (...)w przypadku której najczęściej również nie można mówić o plagiacie. Twórcy tego rodzaju wideoklipów demonstracyjnie wykorzystują elementy innych utworów filmowych, nie ukrywając, że nie są autorami poszczególnych fragmentów. Jest to charakterystyczna konwencja artystyczna, której odbiorcy nie są wprowadzeni w błąd, gdyż zazwyczaj znają jej reguły.

W niniejszej sprawie techniczna możliwość umieszczenia informacji o autorze przytoczonego utworu istniała nie tylko na etapie tworzenia teledysku (w napisach końcowych), ale również w momencie opublikowania go na stronie internetowej(...)przez zamieszczenie pod nim odpowiedniego opisu. Możliwość ta nie została jednak wykorzystana.



W związku z tym rozważał Sąd kwestię, jakie konsekwencje wiążą się z niedochowaniem przez twórców teledysku i publikujących go pozwanych wymogu określonego w art. 34 zd. 1 pr. aut.

#### 4. Konsekwencje naruszenia reguł cytatu

Rozwiązanie tego problemu nie wynika wprost z przepisów a podstawowym pytaniem jest, czy niedopełnienie obowiązku podania autorstwa skutkuje naruszeniem „tylko” autorskich dóbr osobistych, czy też przesądza o „bezprawności eksploatacji utworu” – a więc naruszeniu autorskich praw majątkowych. Sąd Okręgowy wskazał na treść uzasadnienia przywoływanego już wcześniej wyroku SN sygn. I CK 232/04. Przedstawiciele doktryny powołując się na to właśnie orzeczenie, wyciągają wniosek - zdaniem Sądu niesłuszny - że jeżeli uznać, iż wymóg, o którym mowa w art. 34, stanowi warunek prawny ( *conditio iuris*) rozumiany jako „ustanowione normami prawnymi przesłanki skuteczności prawnej”, to jego niespełnienie skutkuje niemożnością powołania się na dozwolony użytek, a zarazem naruszeniem sfery chronionej zarówno prawami majątkowymi, jak i osobistymi (S. Stanisławska-Kloc).

Sąd Okręgowy stoi jednak na stanowisku, że interpretacja normy wyrażonej w art. 34 pr. aut. nie może wykluczać znaczenia instytucji określonej w art. 29 pr. aut. Celem cytatu jest zagwarantowanie swobody twórczej w dziedzinie wypowiedzi artystycznej, w analizie i krytyce naukowej. Z treści przepisu wynika jasno, w jakich okolicznościach cytowanie jest dozwolone. Zatem spełnienie przesłanek określonych w tym przepisie przesądza o tym, czy mamy do czynienia z cytatem, czy nie. Z kolei art. 34 pr. aut. chroni jedynie prawo autora do oznaczenia utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo udostępniania go anonimowo (art. 16 pkt 2 pr. aut. – prawo autorskie osobiste). Podążając tokiem rozumowania Sądu Najwyższego, można nawet dojść do wniosku, że przepis ten nie chroni nawet samego autorstwa dzieła, gdyż obowiązek wymienienia twórcy i źródła jest niezależny od tego, czy są to informacje powszechnie znane lub łatwo rozpoznawalne. Nie można też twierdzić, by przepis ten chronił interesy majątkowe autora, gdyż jak wynika z ust. 3 art. 34 pr. aut., przy skorzystaniu z utworu w formie cytatu twórcy nie przysługuje prawo do wynagrodzenia. Do takiego wniosku prowadzi też interpretacja przepisu art. 29 pr. aut. w brzmieniu sprzed września 2015 r., zgodnie z którym twórcy należało się wynagrodzenie jedynie w przypadkach określonych w ust. 2 i 2<sup>(1)</sup> tego artykułu, a nie w ust. 1 będącym odpowiednikiem obecnego art. 29 pr. aut. Zatem zdaniem Sądu niespełnienie wymogu z art. 34 zd. 1 pr. aut. może prowadzić co najwyżej do naruszenia osobistych praw autorskich a nie praw majątkowych. Niepodanie nazwiska twórcy i źródła nie może zmienić charakteru sposobu użycia utworu, tj. że z cytatu stanie się utworem z zapożyczeniami czy też utworem zależnym. Taki wniosek znajduje również uzasadnienie w wypowiedziach przedstawicieli doktryny (S. Stanisławska-Kloc), którzy twierdzą, że „Wymóg podania twórcy ma na celu przede wszystkim ochronę interesów niemajątkowych twórcy (głównie - prawa do autorstwa utworu i odpowiednio – w przypadku artystycznych wykonań – autorstwa wykonawstwa).”

Ewentualny wydawca czy inny podmiot praw majątkowych w wyniku niepodania twórcy i źródła nie jest pozbawiony możliwości dochodzenia tego, że nie zostały spełnione przesłanki dozwolonego użytku z art. 29 pr. aut., a więc, że konieczna była jego zgoda na wykorzystanie utworu. Natomiast argument tej pośredniej ochrony miałby zastosowanie tylko do przypadków, w których skorzystanie z cudzego utworu nie jest oczywiste i łatwo rozpoznawalne, gdyż wtedy ułatwiałoby to uprawnionemu weryfikację sposobu wykorzystywania jego utworu.

Taka sytuacja nie miała natomiast miejsca w niniejszej sprawie, gdzie „obce” pochodzenie wykorzystanego utworu było oczywiste a możliwość weryfikacji sposobu jego wykorzystania przez podmiot uprawniony do autorskich praw majątkowych była zapewniona poprzez sposób rozpowszechnienia nowego dzieła.

Sąd Okręgowy uznał, iż niezależnie, czy wymóg z art. 34 pr. aut. został spełniony częściowo czy w ogóle, to brak jest podstaw do stwierdzenia naruszenia autorskich praw majątkowych, a jedynie autorskich praw osobistych.

Sąd odwołał się także do uregulowań w kwestii plagiatu. Podzielił pogląd, że znamion plagiatu, rozumianego jako przywłaszczenie autorstwa całości lub części utworu, nie wypełnia sam tylko brak cudzysłowu, nazwiska autora czy tytułu utworu (brak odpowiedniego oznaczenia cudzego utworu). Z plagiatem mamy do czynienia przy wprowadzeniu w błąd do autorstwa, a nie przy przywłaszczeniu autorstwa. Również przekroczenie granic rozmiaru dozwolonego

cytatu nie jest plagiatem, gdyż brak tu zamiaru przywłaszczenia autorstwa. O plagiacie można mówić tylko wtedy, gdy w ogóle brak zaznaczenia, że dany fragment utworu jest zapożyczeniem, jednak należy podkreślić, że w wypadku plagiatu popełnionego przy okazji zapożyczenia chodzi o takie działanie inkorporującego, które ma na celu stworzyć wrażenie, że jest on autorem zapożyczenia. Argumenty te, choć dotyczące utworu literackiego, można analogicznie odnieść do wykorzystania utworu plastycznego w utworze audiowizualnym (jak w niniejszej sprawie). W takiej sytuacji nie jest możliwe zastosowanie kursywy czy cudzysłowu, którego zadaniem jest wyróżnienie w tekście „obcego” fragmentu. Zresztą byłoby to zbędne, gdyż przy wykorzystaniu innego rodzajowo utworu w innym (np. plastycznego w audiowizualnym) jego odrębność wynika właśnie z tej różnicy gatunków. Gdy dodatkowo zapożyczony utwór jest powszechnie rozpoznawalny, to nawet przy braku podania nazwiska autora i źródła niewątpliwie nie dochodzi do wywołania u odbiorcy wrażenia, że inkorporowany fragment pochodzi od autora tego nowego utworu. W takich okolicznościach przedstawiciele doktryny, wyłączając zastosowanie przepisów karnych, wskazują, że z perspektywy cywilnoprawnej w oparciu o treść m.in. art. 29, 34 i 35 pr. aut. niezgodne z prawem cytowanie, polegające na nienależytym podaniu autorstwa lub źródła, będzie innym niż plagiat naruszeniem autorskich praw osobistych. Zatem również z perspektywy oceny wystąpienia plagiatu, autorzy utożsamiają naruszenie zasad stosowania cytatu z naruszeniem praw autorskich osobistych a nie majątkowych.

Sąd stwierdził zatem, że pozwani nie naruszyli majątkowych praw autorskich powoda, a zatem jego roszczenie wynikające z art. 79 ust. 1 i 2 było niezasadne.

Sytuacji powoda nie zmienia ustalenie, że logotyp (...) stanowi znak towarowy. Uprawnionemu z prawa ochronnego na znak towarowy nie będzie można zaliczyć jako używania znaku posłużenia się nim w celach artystycznych, publicystycznych lub użycia akcydentalnego, niespełniającego przesłanki rzeczywistego użycia dla towarów objętych rejestracją. Jedynie używanie oznaczenia w charakterze znaku towarowego, rzeczywiste i w obrocie gospodarczym, może przy spełnieniu pozostałych warunków wynikających z art. 19 p.w.p. stanowić zamach na prawo wyłączne do znaku towarowego.

## **II. *Inne podstawy oddalenia powództwa***

Sąd Okręgowy przedstawił także inne argumenty przemawiające za oddaleniem powództwa, mając na uwadze, że pogląd jakoby niespełnienie wymogu z art. 34 pr. aut. stanowiło jedynie naruszenie praw autorskich osobistych nie jest ugruntowany w orzecznictwie i doktrynie.

### **1. Nadużycie prawa – art. 5 k.c.**

Mimo iż pozwani nie powoływali się na nadużycie prawa przez powoda, Sąd uznał, że ma obowiązek zastosowania prawa materialnego, w tym także z urzędu dokonania kontroli roszczenia powoda pod kątem art. 5 k.c.

Powód w tej sprawie zarzucił pozwanym, że nie tylko bez jego zgody rozpowszechnili utwór, do którego posiada on autorskie prawa majątkowe, ale też, że w ogóle o taką zgodę nie występowali. Jednakże taka podstawa faktyczna roszczenia nie była zasadna. Dokonane przez pozwanych rozpowszechnienie utworu, w którym wykorzystano logotyp (...), było wykorzystaniem go w ramach cytatu, na które nie była potrzebna zgoda powoda. Zatem jedynym zarzutem, jaki powód mógł zasadnie postawić pozwanym, było rozpowszechnienie go bez oznaczenia nazwiskiem autora (pierwotnego – J. J.) i źródła.

Żądanie takiego oznaczenia cytatu/utworu nie było jednak intencją powoda, biorąc pod uwagę żądanie pozwu: usunięcie z teledysku logotypu (...) i zaniechanie dalszego jego wykorzystywania. Również treść drugiego roszczenia powoda (o ochronę dóbr osobistych) wskazuje, że celem wytoczenia procesu nie była ochrona autorstwa wykorzystanego dzieła, lecz zaprzestanie jego wykorzystywania w ten sposób. Mając jednak na uwadze, że sposób jego wykorzystania odpowiadał warunkom określonym w art. 29 pr. aut., a więc był dozwolony, a jedynie naruszono prawo do oznaczenia utworu nazwiskiem autora (i ewentualnie uprawnionego z tytułu majątkowych praw autorskich przez niepodanie źródła – pośrednia ochrona praw majątkowych), to adekwatnym środkiem ochrony tych praw

byłoby nakazanie pozwanym umieszczenia w teledysku lub na kanale [www.youtube.com](http://www.youtube.com), przez który go udostępniono, stosownej informacji o autorze wykorzystanego utworu i jego źródle pochodzenia.

Abstrahując od tego, że nie byłoby to zgodne z intencją powoda, to z kolei uwzględnienie żądania zgodnie z treścią wnioskowaną przez powoda byłoby wątpliwe z perspektywy jego sprzeczności ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa i zasadami współżycia społecznego. Logotyp (...) jest bowiem rozpowszechniany przez jedynego uprawnionego do tego powoda bez oznaczenia nazwiskiem pierwotnego autora. Wynika to ze stosunku umownego istniejącego między powodem a autorem logotypu, który - potwierdzony umową z 20 grudnia 2007 r. - zakładał, że „Autor wyraża zgodę na udostępnienie Znak anonimowo bez podania nazwiska autora, jako twórcy znaku” (pkt (...) umowy). Oczywiście umowa ta wiąże jedynie strony i nie wywiera skutku erga omnes, pozwalającego innym podmiotom – poza powodem – na udostępnianie znaku bez odpowiedniego jego oznaczenia. Nie można jednak pominąć, że w umowie została wyrażona wola autora, by jego dzieło było rozpowszechniane anonimowo. Mając przy tym na uwadze, że na tym polu eksploatacji wyłączne uprawnienia do utworu posiada powód, który rozpowszechnia je anonimowo, należy stwierdzić, że w rzeczywistości społecznej (w kulturze) logotyp (...) istnieje niejako „w oderwaniu” od swojego twórcy - i to na jego własne życzenie. W związku z tym żądanie autora (lub osoby uprawnionej), by w przypadku użycia jego dzieła jako wyraźnego, rozpoznawalnego cytatu, bez cech przywłaszczenia czy wprowadzenia w błąd co do autorstwa w innym utworze, jego nazwisko zostało wyraźnie wskazane w tym utworze, stanowi w niniejszej sprawie nadużycie prawa, określone w art. 5 k.c. i nie powinno podlegać ochronie.

Dodatkowym argumentem uzasadniającym ten wniosek jest odwołanie się do charakteru wykorzystanego utworu oraz celu jego wykorzystania. Sam powód zauważa wieloaspektowość znaczenia logotypu (...), wskazując, że jest to zarówno utwór w rozumieniu prawa autorskiego i symbol pewnych ogólnych wartości, jak również znak identyfikujący osobę prawną. Uznając słuszność takiego rozróżnienia, Sąd zauważył jednak, że powód zarzuca pozwanym deprecjację tego znaku jako symbolu, odwołując się do sfery wartości, podważonych przez przedmiotowy teledysk. Jednocześnie zaś w celu ochrony tych wartości chce skorzystać ze środków służących ochronie praw autorskich. Taka niekonsekwencja wynika prawdopodobnie z trudności w odnalezieniu podstaw prawnych dla rzeczywistych zarzutów powoda wobec teledysku. Oczywiście nie przesądza to o tym, że żądanie ochrony logotypu (...) na podstawie regulacji prawno-autorskich będzie z tego powodu bezzasadne, jednak dla jego oceny na podstawie art. 5 k.c. nie mogą zostać obojętne pobudki powoda oraz ich zasadność.

Nie ulega wątpliwości, że powód jest dysponentem autorskich praw majątkowych do logotypu (...). W umowie zawartej z jego autorem zobowiązał się, że będzie współdziałał z nim w celu ochrony integralności tego utworu. Strony wskazały również w umowie, że znak ten inkorporuje szczególną wartość historyczną i symboliczną.

Prawo do integralności oraz rzetelnego wykorzystania odnosi się do korzystania z utworu w ramach dozwolonego użytku. Może zostać naruszone, gdy np. utwór jako cytat jest używany w działalności politycznej (w utworach o wydźwięku politycznym) w taki sposób, że wypaczałoby to sens, znaczenie utworu cytowanego lub poglądy jego autora. Nierzetelne wykorzystanie wiąże się ze sposobem szeroko rozumianej niewłaściwej prezentacji (udostępnienia) utworu publiczności, która narusza więź twórcy z utworem. J. B. i R. M. wskazują, że prawo to należy rozumieć jako „zakaz wykorzystywania dzieła w sposób wprowadzający w błąd co do charakteru i podstawowych przyjętych w nim kryteriów wartości” (np. tendencyjny wybór cytatów, który wywołuje błędne wyobrażenie o utworze). Nie jest kwalifikowane jako nierzetelne (w znaczeniu art. 16 pkt 3 pr. aut.) wykorzystanie utworu w warunkach naruszenia autorskich praw majątkowych; samo jako takie naruszenie praw majątkowych nie pociąga za sobą automatycznie naruszenia omawianego prawa osobistego (pogląd S. Stanisławskiej-Kloc). Ponadto należy dodać, że mimo iż zasadniczo brak jest podstaw do różnicowania reguł ogólnych ochrony omawianych praw w zależności od tego, czy autor udostępnia utwór z oznaczeniem autorstwa, czy anonimowo, to okoliczność ta nie pozostaje obojętna dla ustalenia wysokości zasądzanych roszczeń pieniężnych (np. wysokości zadośćuczynienia, które ewentualnie mogłoby być niższe w przypadku utworów anonimowych), roszczenia o złożenie oświadczenia w odpowiedniej treści i formie.

Odnosząc powyższe do niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy stwierdził, że powód dopatruje się naruszenia swoich praw właśnie w okolicznościach, będących podstawą naruszenia osobistego prawa autorskiego (do integralności i rzetelnego

wykorzystania utworu). Motywacja powoda do wystąpienia z roszczeniami wynika z zasługujących na pochwałę jego starań o ochronę wartości, które chciał przekazać autor przez logotyp (...), niemniej jednak motywacja ta wynika z błędnego zrozumienia przekazu teledysku, w którym użyto utworu, do którego powód jest uprawniony. Oczywiście interpretacja dzieła artystycznego może być różna w zależności od indywidualnych cech odbiorcy, nie dziwi zatem reakcja przedstawicieli (...) na wykorzystanie ich logo w teledysku o kontrowersyjnym tytule „N. (...) (...)”. Jako osoby zaangażowane w działalność związku i stojące na straży wartości przez niego reprezentowanych odbierają takie działania bardzo osobiście, dopatrując się w nim cech ataku na te wartości i sam związek. Należy jednak podkreślić, że jeśli tego typu twórczość artystyczna odnosi się do spraw budzących zainteresowanie opinii publicznej, nie należy postrzegać jej wąsko, wyłącznie jako zjawiska należącego do sfery kultury i stanowiącego wyraz wykonywania wolności artystycznej, lecz szerzej, jako element tzw. debaty publicznej. Celem utworu satyrycznego jest bowiem nie tyle wywołanie u odbiorców pewnych doznań duchowych czy estetycznych, co spowodowanie refleksji umysłowej na tematy poruszane w satyrze, często dotyczące negatywnych zjawisk zachodzących w różnych dziedzinach życia. Satyra zmierza więc do przekazania pewnych treści, wobec czego sama forma utworu jest tylko metodą zwrócenia uwagi odbiorców na samą wypowiedź oraz zawartą w niej treść (tak, Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 431/10, LEX nr 784917).

Mając powyższe na uwadze, Sąd zgodził się ze stanowiskiem pozwanych, że przedmiotowy teledysk ma charakter satyryczny a kluczem do rozwiązania zaistniałego sporu jest właściwe zrozumienie istoty charakteru wypowiedzi. Ze swej natury zakłada ona pewne wyolbrzymienie czy karykaturę, przedstawiając rzeczywistość niejako „w krzywym zwierciadle” po to, by zmusić odbiorcę do poszukiwania i odnalezienia jej prawdziwego, „prostego” obrazu. Utwór porusza problem emigracji i tożsamości narodowej, której elementem jest niewątpliwie spuścizna (...) z lat 80. i 90. ubiegłego wieku, zwłaszcza, że autor piosenki jest emigrantem lat 80. Teledysk również odnosi się do emigracji tamtego okresu. Zatem wbrew stanowisku powoda, pozwani nie rozpowszechniają utworu, który podważa wartość symbolu, jakim jest logotyp (...), gdyż wskazuje on jedynie na przywiązanie Polaków do niego i traktowanie go jako elementu naszej kultury. Ani tekst piosenki „N. (...) (...)”, ani teledysk do niej nie ma na celu ośmieszenia czy obrażenia Polski jako państwa czy też narodu. Abstrahując od twórczej interpretacji tego utworu, wskazać należy choćby na zapis, znajdujący się na okładce albumu (...) w którym jego autor – C. M. (1) pisze: „Chciałbym podziękować swoim Rodzicom za to, że nigdy nie dali mi zapomnieć o polskich i ukraińskich korzeniach, a jednocześnie nauczyli szanować nasz nowy dom, którym stała się Dania”. Pozwany utożsamia się więc z „polskością”, a uwypuklając jej wady i związane z nią problemy, przejawia spory dystans do swojej sytuacji i pozwala odbiorcy na ocenę jego własnej. Nie można pominąć też, że utwór wyrażony w języku polskim jest skierowany głównie do polskiej publiczności. Trudno zatem uznać, że pozwani – kierującym się również względami finansowymi – rozpowszechniliby utwór, stanowiący promocję albumu, który miałby obrazić i zrazić jego potencjalnych nabywców. Jeśli zaś chodzi o utożsamienie prymitywizmu z członkami (...) z tego tylko powodu, że mężczyzna z jego logiem pojawia się w momencie słów „Bo ty jesteś prymitywna, ja jestem prymitywem”, to należy to potraktować za zbyt daleko posuniętą nadinterpretację utworu. Po pierwsze dlatego, że słowa te odnoszą się do Polski jako całości, a nie wyłącznie członków (...), a po drugie dlatego, że mężczyzna z logiem (...) nie stanowi w teledysku postaci identyfikowanej jako członek (...) a nawet w jakikolwiek sposób z nim związanej. Znaczek (...) nie stanowi przecież swoistego „identyfikatora” członka, a poza tym nie jest jedynym znajdującym się na kamizelce wspomnianego mężczyzny. Nawet zatem, gdyby uznać tą postać za bohatera negatywnego (choć zdaniem Sądu jest to po prostu bohater „z problemami”), to z pewnością nie można uznać, że taki jego odbiór przenosi się przez element jego garderoby na stosunek do powoda i podważa wartości, na których straży powód stoi. Całościowy odbiór teledysku nie pozwala na uznanie, że jego twórcy podważyli wartości, których symbolem jest logotyp (...). W związku z tym założenie, że wspomniany mężczyzna jest postacią pejoratywną prowadziłoby do wniosku, iż umieszczenie na jego kamizelce tego logotypu służy wykazaniu takich negatywnych cech Polaków, jak hipokryzja i powierzchowne przywiązanie do pewnych wartości (ważnych i cennych), którym przeczy ich własne zachowanie, w tym trudność w odnalezieniu się w rzeczywistości (znalezienia trwałych fundamentów w postaci tych wartości). Można byłoby nawet dojść do wniosku, że utwór stanowi krytykę porzucenia przez Polaków wartości chronionych przez powoda w codziennym życiu, a więc jego cel jest zgodny z tym, co chciał wyrazić autor logotypu (...), tworząc go w 1980 r. Jest zgodny również z celem, jaki deklaruje sam powód. Warto się w tym miejscu odnieść do zeznań jego przedstawiciela, w których jednoznacznie stwierdza, że gdyby nie słowa (...), to znaczek mógłby być użyty. Zatem stanowisko to wynika z

niezrozumienia twórców, a w tym przypadku poety M. Z., ponieważ uważna i całościowa analiza utworu nie pozostawia wątpliwości, że mówi on o miłości do Polski. Powód stawia też tezę, że postać pokazana na teledysku jest niewłaściwie ubrana i niechlujna. Oczywiście jest to kwestia ocenna, ale pamiętać należy, że według konwencji teledysku postać ta jest „przeniesiona” z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Sąd doskonale pamięta tamten czas i różnice w poziomie życia w Polsce i krajach Zachodu. W teledysku w sposób pośredni są one pokazane.

Dodatkowo Sąd wskazał na wolność wypowiedzi, zagwarantowaną zarówno przez Konwencję o ochronie praw człowieka podstawowych wolności, jak i Konstytucję RP. Jest to wolność posiadania poglądów, otrzymywania i przekazywania informacji i idei, a zatem również wolność twórczości artystycznej i przywołał wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 9 stycznia 2007 r., skarga nr (...) w sprawie Kwiecień przeciwko Polsce (wskazywany również przez pozwanego).

Biorąc pod uwagę tematykę poruszoną w utworze, jego satyryczny charakter oraz podnoszony sposób naruszenia praw innych osób, Sąd Okręgowy uznał, że wykorzystanie logotypu (...) w przedmiotowym teledysku mieściło się w zakresie wolności wypowiedzi.

Mając na uwadze powyższe argumenty, w tym w szczególności rzeczywistą motywację powoda do wystąpienia z przedmiotowym roszczeniem i wynikające z subiektywnego odczucia błędne przekonanie o jej słusznych podstawach, Sąd uznał, że roszczenie powoda byłoby sprzeczne z celem prawa określonego w art. 79 pr. aut. a jednocześnie nie dałoby się pogodzić z zasadami współżycia społecznego i wolnością twórczości artystycznej. W związku z tym nawet przy przyjęciu niezasadności poglądu wyrażonego przez Sąd w pierwszej części niniejszego uzasadnienia (o osobistym charakterze naruszonego prawa autorskiego), roszczenie podlegałoby oddaleniu na podstawie art. 5 k.c.

## 2. Roszczenie spoza zakresu umowy

Sąd dostrzegł jeszcze jedną podstawę oddalenia powództwa. Otóż w umowie o przeniesienie praw autorskich z 2007 r. zostały określone pola eksploatacji utworu, przysługujące powodowi. Nawet jeśli powodowi przysługiwało majątkowe prawo autorskie do rozpowszechniania utworu i wyrażania na to zgody innym podmiotom, to poprzez niewymienienie nazwiska autora pierwotnego i źródła zostało naruszone prawo należące do pola eksploatacji utworu wyłączzonego z ingerencji autora lub innej uprawnionej do utworu osoby. Powszechnie bowiem, ze względu na swobodę twórczą, traktuje się parodię, pastisz, karykaturę jako dzieła samodzielne, na których eksploatację nie jest wymagana zgoda twórcy dzieła pierwotnego, pod warunkiem wszakże zachowania praw właściwych temu gatunkowi twórczości. Wychodzi się z założenia, że przyjęcie koncepcji opracowania w przypadku takich utworów prowadziłoby do zamknięcia możliwości ich powstawania, gdyż do rzadkości należałoby twórcy wyrażający zgodę na rozpowszechnianie parodii lub pastiszu. Zatem nawet gdyby uznać, że pozwani poprzez publikację przedmiotowego teledysku (bez wskazania autorstwa wykorzystanego utworu) naruszyli majątkowe, a nie tylko osobiste prawo autorskie, to prawo takie nie mieściło się w zakresie pola eksploatacji utworu określonego w umowie między pierwotnym autorem a powodem.

## 3. Oznaczenie uprawnionego z tytułu majątkowym praw autorskich

Z kolei nawet gdyby takie prawo mieściło się w umownie przeniesionym polu eksploatacji, to zwrócić należy uwagę na treść art. 8 ust. 3 pr. aut. Zgodnie z tym przepisem, dopóki twórca nie ujawnił swojego autorstwa, w wykonywaniu prawa autorskiego zastępuje go producent lub wydawca, a w razie ich braku - właściwa organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Zgodnie z umową o przeniesieniu praw autorskich z 2007 r., autor wyraził zgodę na udostępnianie logotypu (...) anonimowo bez podania nazwiska autora, jako twórcy znaku. Mimo że powód nie należy do żadnej z kategorii podmiotów wymienionych w przepisie art. 8 ust. 3 pr. aut., można dostrzec pewną analogię do jego sytuacji prawnej i faktycznej. Poprzez przywołany przepis ustawodawca zamierzał umożliwić twórcom realizację swoich uprawnień bez konieczności ujawniania tożsamości. Chodzi tutaj przede wszystkim o przypadki egzekwowania odpowiedzialności podmiotów naruszających prawa autorskie twórcy oraz inkasowania należności z tytułu korzystania z utworu. Ponieważ sposób oznaczenia utworu zależy od decyzji twórcy, może on również zaniechać ujawnienia swojego autorstwa przez anonimowe udostępnienie utworu bądź oznaczyć go kryptonimem

czy pseudonimem. W takiej sytuacji w wykonywaniu prawa autorskiego twórca jest zastąpiony przez producenta lub wydawcę, a w razie jego braku – przez właściwą organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Nie ma przeszkód, by zastępujący twórcę producent (lub wydawca) określonego utworu powołał się w tym zakresie ze swojej strony na domniemanie wynikające z art. 15. A więc wystarczające byłoby uwidocznienie nazwy powoda w tym charakterze na przedmiocie, na którym utwór utrwalono albo podanie tej okoliczności do publicznej wiadomości w jakikolwiek sposób w związku z rozpowszechnianiem utworu. Idąc tym tokiem rozumowania, można byłoby dojść do wniosku, że logotyp (...) ze swej istoty zawiera oznaczenie podmiotu posiadającego do niego prawa autorskie, który może zastępować autora w wykonywaniu jego praw. W związku z tym należałoby stwierdzić, że w przedmiotowym teledysku w sposób wystarczający sprecyzowano podmiot, któremu przysługują prawa autorskie do znaku, a tym samym zarzut naruszenia reguł cytatu byłby niezasadny, a powództwo na tej podstawie podlegałoby oddaleniu.

**III. W przedmiocie naruszenia dóbr osobistych** Sąd Okręgowy wskazał, że:

Należy odnieść się do przepisów art. 23, 24 i 43 k.c. Dotyczą one naruszenia dóbr osobistych osoby prawnej, którymi mogą być zarówno nazwa, jak i dobre imię.

Stosownie do art. 23 w zw. z art. 43 k.c. dobre imię stanowi dobro osobiste osoby prawnej i jako takie podlega ochronie na gruncie prawa cywilnego. Do naruszenia dobrego imienia osoby prawnej dochodzi w przypadku rozpowszechniania dyskredytujących ją informacji, do których należą m.in. wiadomości o niepłaceniu kontrahentom, zagrożeniu upadłością czy prowadzeniu nierzetelnej dokumentacji księgowej. Żeby określić istotę naruszenia dobra osobistego w postaci dobrego imienia należy posłużyć się kryterium obiektywnym. Do naruszenia dobra osobistego osoby prawnej, w szczególności jej prawa do dobrego imienia (dobrej sławy, reputacji), dochodzi wówczas, gdy zachowanie sprawcy prowadzi (lub potencjalnie może prowadzić) do utraty zaufania do niej, potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania w zakresie swych zadań. Osoba prawna może żądać ochrony, kiedy zachowanie naruszcyciela uderza w dobro osobiste albo jej bezpośrednio, albo jej organów działających w zakresie jej działalności.

Powód jest niewątpliwie podmiotem rozpoznawalnym nie tylko w polskim społeczeństwie, ale i za granicą. Jego działalność jest związana z istotnymi wydarzeniami w historii Europy Środkowo-Wschodniej i przemianami, jakie następowały na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. W związku z tym jego dobra osobiste w postaci dobrego imienia i reputacji niewątpliwie podlegają ochronie. Zdaniem Sądu jednakże przez publikację przedmiotowego teledysku nie zostały one naruszone. Argumenty za tym przemawiające zostały już przedstawione w części uzasadnienia dotyczącej nadużycia prawa podmiotowego przy roszczeniu z art. 79 pr. aut. Odnosiły się one do kwestii ośmieszenia samego logotypu (...), jednak pośrednio dotyczyły też sposobu przedstawienia powoda w tym teledysku. Powód zarzucał bowiem, że twórcy teledysku utożsamiają występującą w nim postać mężczyzny w kamizelce m.in. z pracownikami/członkami (...).

Dobro osobiste w postaci prawa do nazwy również nie zostało naruszone poprzez publikację przedmiotowego teledysku. Sąd podzielił pogląd z wyroku SN z dnia 28 października 1998 r., II CKN 25/98, że w odniesieniu do powoda słowo(...) uzyskało w świadomości zbiorowej wtórne znaczenie go indywidualizujące i dla znaczącej części populacji w Polsce słowo (...)kojarzy się jednoznacznie ze Związkiem Zawodowym (...), jednak wówczas, gdy jest użyte w nazwie osoby prawnej. Z punktu widzenia wykładni art. 23 i 24 k.c. naruszenie nazwy osoby prawnej następuje wtedy, gdy jej używanie przez podmiot nieuprawniony prowadzi do niebezpieczeństwa konfuzji, tj. wprowadzenia zbiorowości, do której adresowana jest działalność podmiotu nieuprawnionego, w błąd co do jego tożsamości lub związku z podmiotem uprawnionym.

Odnosząc się do niniejszej sprawy można stanowczo stwierdzić, że użycie logotypu (...) nie służyło oznaczeniu jakiegokolwiek osoby prawnej (a jeśli już, to właśnie powoda), lecz pełniło funkcję symbolu, stanowiącego nośnik ogólnospołecznych wartości. Rozpowszechnienie teledysku nie doprowadziło zatem do aktualizacji zagrożenia wykorzystania nazwy powoda przez inny podmiot i wprowadzenia w tym zakresie odbiorcy w błąd. Analogiczne argumenty znajdują zastosowanie odnośnie wykorzystania logotypu (...) nie tylko jako nazwy powoda, ale również jego symbolu. Sąd miał przy tym na uwadze argumenty wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2003 r. (I

CKN 100/01, LEX nr 83833), jednak nie mogły one znaleźć bezpośredniego przełożenia na stan faktyczny niniejszej sprawy. O ile bowiem Sąd nie kwestionuje prawa powoda do takiego symbolu jako indywidualizującego atrybutu jego „osobistości”, to uznał, że użycie go przez pozwanych nie stanowiło jego naruszenia. W tym miejscu kolejny raz należy odwołać się do przyznanego również przez powoda wieloaspektowego znaczenia logotypu (...) - mimo, że znak ten jest symbolem powoda, to jest również symbolem pewnych wartości i w tym znaczeniu został użyty w teledysku. Jednocześnie nie zostało w nim zasugerowane, by symbol ten należał do jakiegokolwiek innej osoby prawnej.

Poprzez rozpowszechnienie przez pozwanych przedmiotowego teledysku nie doszło zatem do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia, prawa do nazwy czy symbolu. W związku z tym, jego roszczenia oparte na art. 23, 24 i 43 k.c. były niezasadne i podlegały oddaleniu.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

**Apelację** od powyższego wyroku wniósł powód, domagając się jego zmiany i uwzględnienia żądania w całości lub uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Apelujący wniósł także – na wypadek nieuwzględnienia apelacji – o nieobciążanie go kosztami procesu I i II instancji.

Apelujący zarzucił:

- naruszenie prawa procesowego, tj.
  - art. 233 § 1 k.p.c. poprzez naruszenie art. 278 k.p.c. i art. 227 w zw. z art. 3 k.p.c. polegające na niesłusznym nieprzeprowadzeniu dowodu z opinii biegłego na okoliczność wyceny wartości znaku i tym samym ustalenia wysokości stosownego wynagrodzenia, które byłoby należne powodowi tytułem udzielenia przezeń zgody na korzystanie z utworu,
  - art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przesłuchanie świadka K. P., autorki kostiumów,
  - art. 322 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie skutek błędnego uznania, że pozwani korzystali z prawa cytatu,
    - błąd w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, że:
      - klip muzyczny jest utworem satyrycznym, podczas gdy brak jest wykazania cech satyry w spornym klipie,
      - porusza on istotne społeczne problemy, podczas gdy ma on na celu jedynie działanie komercyjne tj. wzmocnienie sprzedaży płyt pozwanego i jako reklama płyty służy jedynie partykularnemu interesowi,
      - jest gatunkiem twórczości nazwanej „teledyskiem utrzymanym w satyrycznej konwencji lat 90.” bez wykazania cech tego gatunku i bez analizy, czy w tym gatunku zwyczajem powszechnie przyjętym jest cytowanie innych dzieł,
      - celem teledysku było poruszenie istotnych społecznie problemów, co eliminowało bezprawność, podczas gdy celem ubrania bohatera teledysku w znak(...)było jedynie podniesienie atrakcyjności przekazu w aspekcie sensacyjnym (szokowania),
        - naruszenie prawa materialnego, tj.
          - art. 17 w zw. z art. 79 pr. aut. poprzez uznanie, że w sprawie nie występuje utwór z zapożyczeniem, podczas gdy Sąd uznał, że znak(...)jest elementem scenografii o istotnym znaczeniu dla odbioru piosenki/teledysku, utwór powoda pojawia się w ciągu 31 sekund w 4-minutowym klipie muzycznym a eksploatacja znaku powoda przekracza ramy określonego użytku (prawa cytatu) w zakresie celu cytatu i normalnego korzystania z utworu,
          - art. 29 pr. aut. poprzez przyjęcie, że strona pozwana skorzystała z prawa cytatu, przy dowolnym przyjęciu, że:

- znak (...)został wykorzystany w celu uzasadnionym prawami gatunku twórczości satyrycznej (przy jednoczesnym braku wykazania cech tego gatunku, jakim jest „teledysk utrzymany w satyrycznej konwencji lat 90.”),
- gatunek twórczości, do którego należy utwór pozwanego ex natura korzysta z cytowania dzieł innych twórców,
- cytat nie musiał być podpisany,
- znak (...)ma charakter podrzędny (element scenografii) mimo przyjęcia, że element ten ma istotne znaczenie dla odbioru teledysku a postać mężczyzny noszącego znaczek prezentuje problemy Polaków na emigracji,
- celem użycia znaku było pokazanie problemów emigracji i tożsamości narodowej, przy braku wskazania, w jaki sposób ów cel został wyrażony w teledysku,
- braku wskazania konkretnych elementów satyry, ukrytego przekazu, przesłania satyry w kontekście przeciętnego odbiorcy, czyli odpowiedzi na pytanie, czy faktycznie przeciętny odbiorca dostrzeże satyrę i jej ukryty przekaz dotyczący tożsamości narodowej Polaków na emigracji,
- art. 34 pr. aut. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że brak podpisu uprawnionego uzasadnia możliwość skorzystania z dozwolonego użytku publicznego a niespełnienie wymogów dotyczących podpisu może prowadzić najwyżej do naruszenia praw autorskich osobistych,
- art. 35 pr. aut. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że nie doszło do przekroczenia zasad słusznego interesu twórczego w sytuacji, gdy przeciętny odbiorca może zostać wprowadzony w błąd przez uznanie, że powód akceptuje idee, kontekst oraz tekst piosenki,
- art. 79 ust. 1 pkt 3b pr. aut. poprzez jego niezastosowanie wskutek błędnego przyjęcia prawa cytatu i niezasądzenia na rzecz powoda stosownej kwoty wynagrodzenia,
- art. 23 i 24 k.c. w zw. z art. 43 k.c. poprzez błędną ich wykładnię i niezastosowanie, a w konsekwencji uznanie, że prezentowanie znaku powoda w przedmiotowy sposób nie narusza dóbr osobistych powoda,
- art. 5 k.c. poprzez uznanie, że uwzględnienie powództwa byłoby sprzeczne z celem prawa, określonego w art. 79 pr. aut., co doprowadza do niesłusznego uznania, że znak (...)nie jest w ogóle chroniony.

W uzasadnieniu apelacji rozwinięto powyższe zarzuty, podtrzymując stanowisko wyrażane przed sądem I instancji.

**W odpowiedzi na apelację** pozwana B. M. wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego. Podtrzymała swoje stanowisko, wyrażane przed sądem I instancji, w tym co do braku legitymacji czynnej powoda.

**Pozwany** C. M. (1) wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

**Sąd Apelacyjny przyjął za własne ustalenia faktyczne, poczynione przez sąd I instancji i zważył, co następuje:**

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutów dotyczących ustaleń faktycznych i oceny dowodów, bowiem jedynie prawidłowo poczynione ustalenia mogą stać się podstawą odpowiednich rozważań prawnych.

Zarzuty w odniesieniu do postępowania dowodowego apelujący skupił na zakwestionowaniu decyzji sądu o nieprzeprowadzeniu dowodu, mającego na celu wycenę marki dla ustalenia stosownego wynagrodzenia oraz zaniechaniu przesłuchania świadka K. P.. Zdaniem Sądu Apelacyjnego zarzuty te są niezasadne a stanowisko sądu I instancji było słuszne. Dowód z opinii biegłego mógłby być przydatny wówczas, gdyby sąd w postępowaniu zmierzał do uwzględnienia powództwa w części obejmującej żądanie zasądzenia dochodzonych kwot. W sytuacji zaś, w której dochodzi do oddalenia powództwa, bowiem jest ono w całości uznane za niezasadne, przeprowadzenie takiego dowodu



jest zbędne. Podobnie zbędny był dowód z przesłuchania świadka K. P.. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, zgromadzony materiał był wystarczający do rozstrzygnięcia; zbędne było ustalanie, kto podjął decyzję co do użycia znaczka (scenograf czy reżyser), zaś rezultat pracy całego zespołu jest możliwy do oceny bez zeznań scenografa. Zważywszy na krąg osób pozwanych, które mają legitymację bierną w tej sprawie, prowadzenie dalszego postępowania dowodowego było niecelowe, zaś ocena okoliczności, jakie podnoszone są w apelacji, a które miałyby być ustalane w oparciu o zeznania autorki kostiumów, należy do sądu.

Zarzut dotyczący naruszenia art. 322 k.p.c. mógłby być rozważany tylko wówczas, gdyby miało dojść do zasądzenia wynagrodzenia na rzecz powoda, co nie miało miejsca. Jest zatem także bezzasadny.

Co do naruszenia art. 3 k.p.c. wskazywanego „w związku” z art. 233, 278 i 227 k.p.c. należy zauważyć, że norma art. 3 k.p.c. kierowana jest wyłącznie do stron - jako wskazanie, że ciężar dawania wyjaśnień co do okoliczności sprawy i powoływania dowodów co do zasady spoczywa na stronach w ich własnym interesie. Przepis ten statuuje zasadę kontrydiktoryjności w procesie. W orzecznictwie podkreśla się, że adresatem normy zawartej w art. 3 k.p.c. są strony, a nie sąd. Zatem strony nie mogą formułować zarzutu, że sąd tę normę naruszył (zob. wyroki SN: z dnia 11 grudnia 1998 r., II CKN 104/98, z dnia 24 stycznia 2001 r., II CKN 28/01, wyrok SA w Poznaniu z dnia 29 grudnia 2003 r., I ACa 1457/03).

W odniesieniu do zarzucanych błędów w ustaleniach faktycznych zwrócić należy uwagę, że zamieszczone w tej części apelacji sformułowania, zaliczone przez apelującego do ustaleń faktycznych, zostały przez Sąd I instancji użyte w ramach dokonywanych rozważań. Jedynie w jednym przypadku (k. 533, str. 12 uzasadnienia) sąd użył określenia „satyryczny” w odniesieniu do przedstawienia żony głównego bohatera teledysku (co ma swoje uzasadnienie, jeśli zważyć na sposób przedstawienia tej postaci - cechą charakterystyczną satyry jest karykaturalne ukazanie postaci). Pozostałe, zacytowane w ramach punktu III zarzutów apelacji sformułowania znajdują się w obrębie rozważań prawnych i wniosków, zatem zostaną ocenione w dalszej części niniejszego uzasadnienia. Z pewnością bowiem nie są to ustalenia faktyczne.

Wobec powyższego przyjmując należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo, z poszanowaniem reguł oceny dowodów wskazanych w przepisie art. 233 § 1 k.p.c. ustalił stan faktyczny sprawy, który Sąd Apelacyjny przyjął za własny. Znamienne jest przy tym, że apelujący, wskazując w apelacji na błąd w ustaleniach faktycznych, de facto zakwestionował wyłącznie wyciągnięte z nich wnioski. Sąd Okręgowy starannie zebrał i szczegółowo rozważył dowody oraz ocenił je w sposób nie naruszający swobodnej oceny dowodów, uwzględniając w ramach tejże oceny zasady logiki i wskazania doświadczenia życiowego. Wobec tego nie sposób jest podważać adekwatność dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń do treści przeprowadzonych dowodów, pominięcie zaś niektórych oferowanych środków dowodowych było uzasadnione.

Przechodząc do rozważań nad zarzutami naruszenia prawa materialnego na wstępie zaznaczyć należy, że Sąd Apelacyjny akceptuje i podziela stanowisko Sądu Okręgowego co do braku zasadności powództwa oraz zaprezentowaną w uzasadnieniu wyroku wykładnię przepisów. Wobec oddalenia powództwa a w konsekwencji wniesienia apelacji jedynie przez powoda, część kwestii omawianych przez Sąd I instancji pozostanie poza rozważaniami Sądu Apelacyjnego, jako prawidłowo rozważona i niezakwestionowana przez skarżącego. O takim zakresie rozważań Sadu Apelacyjnego decyduje także treść podnoszonych zarzutów.

Punktem wyjścia dla poniższych wywodów musi być konstatacja, iż powód dysponuje legitymacją czynną, niezbędną dla formułowania i dochodzenia roszczeń takiego rodzaju, jakie zgłoszono w pozwie. Ponadto niewątpliwym jest, że logotyp (...) mający postać opisanego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku znaku stanowi utwór w rozumieniu art. 1 pr. aut. i utworem jest także teledysk, którego współtwórcami i rozpowszechniającymi byli pozwani.

Kwestia zdefiniowania znaku jako utworu nie budziła w niniejszej sprawie kontrowersji, podobnie jak to, że przedmiotowy teledysk jest utworem, natomiast legitymacja czynna powoda była kwestionowana. Z uwagi na oddalenie powództwa przy przyjęciu, że legitymację tę powód posiada oraz z uwagi na fakt, że apelującym jest – co oczywiste – wyłącznie powód, zaznaczyć należy jedynie, że Sąd Apelacyjny podziela pogląd Sądu I instancji co do znaczenia i konsekwencji umowy, zawartej przez powoda z twórcą znaku J. J. w dniu 20 grudnia 2007 r. Sąd Okręgowy

słusznie zauważył, że strony tej umowy uznawały za istniejącą swoją wcześniejszą umowę, zaś w umowie z 2007 r. potwierdzały i uszczegółowiły jej postanowienia, przy czym intencją umawiających się było potwierdzenie, że powód posiada autorskie prawa majątkowe do znaku (...), sformalizowanie zasad korzystania ze znaku i finansowe rozliczenie z twórcą. Zasadna jest także konstatacja, że nawet, gdyby uznać, iż powód nie posiadał autorskich praw majątkowych do znaku wcześniej, to nabył je umową z grudnia 2007 r. (w uzasadnieniu wyroku SO w tym miejscu popełniono oczywistą omyłkę, wskazując na grudzień 2012 r. zamiast na grudzień 2007 r. – k. 541). Zatem w chwili istotnej dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, tj. w chwili twierdzonego naruszenia praw powoda, powód posiadał majątkowe prawa autorskie do znaku.

Kolejną istotną sprawą jest ocena przedmiotowego teledysku z punktu widzenia wykorzystania w utworze cudzych wkładów twórczych. Sąd I instancji zaprezentował w uzasadnieniu teoretyczne rozróżnienie utworów na samoistne, niesamoistne oraz utwory z zapożyczeniami i przedstawił sposoby wprowadzenia cudzej twórczości do własnego utworu. Te teoretyczne uwagi nie budzą wątpliwości. Spór dotyczy natomiast zakwalifikowania przez sąd wspomnianego wprowadzenia cudzej twórczości do teledysku jako cytatu. Zdaniem apelującego mamy bowiem do czynienia z utworem z zapożyczeniem, przekraczającym ramy cytatu a w konsekwencji wymagającym zgody podmiotu uprawnionego do dzieła w postaci logotypu, użytego w teledysku.

Powyższego poglądu apelującego nie można podzielić. Art. 29 pr. aut. stanowi, że wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów oraz rozpowszechnione utwory plastyczne, utwory fotograficzne lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym celami cytatu, takimi jak wyjaśnianie, polemika, analiza krytyczna lub naukowa, nauczanie lub prawami gatunku twórczości. Jak słusznie zauważa Sąd Okręgowy, przedmiotowy teledysk nie został oparty na logotypie (...), nie stanowi jego przekształcenia a sam logotyp nie jest bazą wyjściową dla utworu. Utwór w postaci logotypu został w całości wbudowany w teledysk. Sąd konkluduje, że takie wykorzystanie znaku mieściło się w ramach prawa cytatu.

Stanowisko Sądu Okręgowego jest zasadne. Nie może skutecznie zmienić takiej oceny podnoszony przez powoda argument oparty na proporcji czasu, w jakim utwór w postaci znaku (...) pojawia się w przedmiotowym teledysku (31 sekund w relacji do 4 minut trwania utworu pozwanych). Czas, przez jaki widoczny jest znak przypięty do kamizelki występującego w teledysku aktora nie zmienia bowiem charakteru, w jakim znak ten został użyty w teledysku. Jest elementem scenografii (kostiumu) i – jak zauważa sąd I instancji – choć nie jest pozbawiony znaczenia dla odbioru piosenki, to pełni rolę podrzędną w stosunku do dzieła głównego. Jak już wspomniano wyżej, teledysku nie oparto na tym logotypie a utwór pozwanych nie jest opowieścią o tym znaku ani o jego właścicielu. Należy też dostrzec różnicę pomiędzy użytym przez Sąd I instancji sformułowaniem, iż logotyp „nie jest pozbawiony znaczenia dla odbioru piosenki” a zawartym w apelacji zwrotem, iż jest to element scenografii „o istotnym znaczeniu dla odbioru piosenki”. Taki zabieg poszerzający pole semantyczne (odbioru znaku), służący w ocenie Sądu Apelacyjnego przydaniu większego znaczenia użyciu przedmiotowego znaku w teledysku, niż ocenił to Sąd Okręgowy, nie może odnieść zamierzonego skutku. Sąd Okręgowy dokonał także analizy roli wszystkich trzech znaków umieszczonych na kamizelce aktora i w tym kontekście co do każdego z tych znaków wypowiedział się o istotnym wkładzie każdego z nich w sposób odbioru tej sceny, przy czym żaden z nich nie pełni roli dominującej z uwagi na podobną wielkość i umieszczenie w tym samym miejscu.

W cytowanym przez sąd I instancji orzeczeniu SN sygn. I CK 232/04 stwierdzono, że w art. 29 ust. 1 pr. aut. nie chodzi o rozmiar przytaczanego we własnym dziele utworu, lecz o ich wzajemne relacje i cel cytatu. W określonych wypadkach uzasadnione może być nawet przytoczenie cudzego utworu w całości, jeżeli następuje to w celu wyjaśniania, analizy krytycznej, nauczania lub uzasadnione jest prawami gatunku twórczości. W każdym razie jednak cytowany urywek lub nawet cały drobny utwór musi pozostawać w takiej proporcji do wkładu własnej twórczości, aby nie było wątpliwości co do tego, że powstało własne, samoistne dzieło. W opinii Sądu Apelacyjnego ocena dozwolonego zakresu zapożyczenia w postaci cytatu może być dokonana jedynie indywidualnie, w odniesieniu do konkretnego przypadku. W niniejszej sprawie zgodzić się należy z sądem I instancji, że nie ma wątpliwości, iż przedmiotowy teledysk jest nowym dziełem,

zaś utwór w postaci logotypu (...) został w nim wykorzystany tylko jako jeden z elementów scenografii i pełni rolę podrzędną.

Apelujący próbując podważyć ocenę użycia logotypu w ramach cytatu, w dalszej kolejności zakwestionował istnienie celu cytatu. W ramach tego zarzutu skrytykowano użyty przez Sąd Okręgowy argument o uzasadnieniu użycia cytatu prawami gatunku twórczości (Sąd ten użył sformułowania „teledysk utrzymany w satyrycznej konwencji lat 90-tych”) oraz poruszeniem istotnych społecznie problemów dotyczących emigracji i tożsamości narodowej.

Co do pierwszego z wymienionych argumentów (prawa gatunku twórczości) zauważyć należy, że cytat może być uzasadniony prawami gatunku w każdej sferze twórczości (nie tylko literackiej). Przesłanka "prawa gatunku twórczości" ujęta szeroko wywołuje wątpliwości i zastrzeżenia. J. B. i R. M. w komentarzu do art. 29 pr. aut. sugerują, by dla nadania sensu analizowanemu zwrotowi wykorzystać akceptowaną rolę zwyczaju w zakresowaniu granic dozwolonego cytatu. Przy takim podejściu zdaniem w/w autorów można bronić wykładni, że określenie "prawa gatunku twórczości" w tym przepisie oznacza akceptowanie "praw" w znaczeniu "przyjętych zwyczajów" w sferze cytowania w poszczególnych gatunkach twórczości. Odwołanie się do praw gatunku twórczości ma umożliwić nawiązanie do innego utworu, które czasami bywa konieczne lub potrzebne ze względu na rodzaj dzieła.

W niniejszej sprawie gatunek twórczości, do jakiego należy zaliczyć omawiany utwór współautorstwa pozwanych, to teledysk, zwany także klipem muzycznym czy wideoklipem, będący formą sztuki filmowej połączonej z utworem muzycznym. Tekst, muzyka i obraz stanowią tu integralną całość, wpisując się jako produkcja w funkcjonujący (definicyjnie od ok. połowy lat 70. ub. wieku) i oczywisty we współczesnej rzeczywistości artystycznej gatunek. Zacytowane powyżej sformułowanie użyte przez Sąd Okręgowy winno być odczytane zatem w ten sposób, że gatunek twórczości, o jakim pisze Sąd to teledysk, natomiast pozostałe określenia („satyryczna konwencja lat 90-tych”) to wskazanie na cechy tego konkretnego utworu. Wbrew twierdzeniu apelującego Sąd Okręgowy nie stwierdził „istnienia nowego gatunku twórczości w postaci teledysku utrzymanego w satyrycznej konwencji lat 90-tych”, lecz rozważył utwór w postaci teledysku (który niewątpliwie jest gatunkiem twórczości, podobnie jak film, piosenka, plakat, wiersz, reportaż, collage itp.), dokonując jego analizy. Określenia „satyryczna konwencja” czy „konwencja lat 90-tych” nie służą Sądowi dla stworzenia czy opisanego nowego gatunku, lecz zostały użyte dla scharakteryzowania konkretnego, analizowanego utworu z gatunku „teledysk”. Na utwór ten składa się wiele wymienionych przez Sąd Okręgowy elementów, w tym kostiumy aktorów i inne elementy scenografii, które niezaprzeczalnie wzorowane są na trendach przełomu lat 80. i 90. ub. Wieku, stąd odwołanie się do konwencji lat 90-tych nie budzi wątpliwości.

Natomiast w odniesieniu do sformułowania o „satyrycznej konwencji” apelujący niesłusznie zarzuca brak określenia przez Sąd, w czym taką konwencję dostrzega. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zawarto interpretację teledysku w powiązaniu z zapisem na okładce albumu, wskazano na istnienie wad i problemów związanych z „polskością”, w tym zdarzającą się trudność odnalezienia się w rzeczywistości czy porzucenie w życiu codziennym cennych wartości. Uzupełnić można ten opis przez wskazanie, że twórcy teledysku w przerysowany sposób pokazują dość powszechnie znane (i krytykowane) niezadowolenie Polaków „z życia” i nie zawsze uzasadnione powracanie do przeszłości, jako lepszej od tego, co dzieje się aktualnie. W przerysowany, typowy dla satyry sposób pokazano w teledysku perfekcyjne zachowania, odgrywane przez występującą w nim aktorkę i przekazywane przez tę postać jako pożądany wzorzec. W tym miejscu zauważyć należy, że odczytanie przekazu jakiegoś utworu zawsze jednak będzie miało charakter indywidualny i osobisty. Dzieło artysty wywołać może u różnych odbiorców różne odczucia – od zachwyty, przez obojętność, po całkowitą negację. Nie sposób zatem przedstawić jednoznacznej, „obowiązującej” interpretacji dzieła ani też z reguły odczytać wszystkich intencji artysty. Można natomiast bez obaw o pomyłkę odczytać i zdefiniować konwencję utworu, co Sąd Okręgowy uczynił prawidłowo.

Drugi ze wskazanych przez Sąd Okręgowy celów cytatu, to chęć poruszenia przez autorów teledysku istotnych społecznie problemów, dotyczących emigracji i tożsamości narodowej. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku wskazał na utożsamianie się pozwanego C. M. (1) z „polskością”, przy jednoczesnym uwypuklaniu wad i związanych z nią problemów. Dostrzec należy, że przedmiotowy teledysk oraz piosenka (...) są jednym z wielu utworów płyty p.t. (...), na której w różnych ujęciach autorzy zajmują się kwestią emigracji. Tekst autorstwa M. Z., stanowiący warstwę

słowną rozważanego utworu, nawiązuje w ewidentny sposób do takich utworów literackich, jak (...) S. M. czy (...) W. G.. Pewne cechy narodowe i przyzwary Polaków zostały w nich świadomie przerysowane i satyrycznie wyrażone. Artystyczny wymiar tego utworu ma charakter satyryczny i wyczerpuje cechy tego gatunku literackiego, którego istotą jest m.in. ukazywanie osób, grup, obyczajów, zjawisk, polityki i relacji społecznych w sposób karykaturalny, przerysowany, czasami ośmieszający. W założeniu tego gatunku literackiego mieści się postawa autora wobec rzeczywistości, która zawsze jest świadomie przejawiona. Uważna analiza literacka wskazuje w takich utworach na zdecydowanie głębszy zamysł autorów, niż tylko „szarganie powszechnie uznanych świętości”. Dotyczy to także przedmiotowego tekstu, a szerzej całego utworu, na który składają się tekst, muzyka i obraz. Słusznie zauważa Sąd Okręgowy, że tekst piosenki i wymowa utworu jest o miłości do Polski a nie o nienawiści do niej. Jest to utwór pozornie tylko „antypatriotyczny”. Nie można go odczytywać jedynie i wprost poprzez tytuł. Zawiera przerysowania, ma cechy satyryczne, elementy ironii, sarkazmu, ale nie obraża.

Podkreślić też należy, że w wypadku utworu artystycznego w istotę twórczości wpisane są niedopowiedzenia czy pola do interpretacji dzieła przez odbiorcę. Utwór artystyczny ze swej natury z reguły wymaga pewnego zastanowienia się i refleksji nad treścią, jaką niesie. W niniejszym, rozważanym przypadku nie ma podstaw do tak uproszczonego odczytania przekazu teledysku, jak to wynika ze stanowiska strony powodowej. Wręcz przeciwnie – przyjęcie i twierdzenie, że odbiór teledysku jest wyłącznie negatywny a co więcej, wiąże się jedynie ze sprawą użycia logotypu (...), oznacza zdaniem Sądu Apelacyjnego dezawuowanie odbiorców poprzez stwierdzenie, że odbierają jedynie powierzchowną warstwę utworu bez odniesienia się do warstw głębszych i że interesuje ich jedynie kwestia pojawienia się logotypu w tymże utworze.

Sąd Okręgowy słusznie zwrócił uwagę na użycie logotypu z uwagi na osadzenie akcji teledysku w latach 90. ub. Wieku, na przywiązanie Polaków do tego znaku i traktowanie go jako elementu naszej kultury. Znak ten na ubraniu osoby w latach 80. i 90. można było dość często spotkać. Przypomnieć należy także, że znaczek ten w przeszłości nosiły także osoby, które nie były członkami związku zawodowego (...), wyrażając w ten sposób akceptację dla wartości, jakie znak ten uosabiał oraz dla postulatów ruchu związkowego, reprezentowanego przez powoda. Przy budowaniu zatem na potrzeby teledysku obrazu postaci przeniesionej z tamtych lat użycie tego znaku jako elementu kostiumu jest uzasadnione.

Reasumując – powyższa argumentacja musi prowadzić do wniosku, iż sposób wykorzystania logotypu (...) stanowił cytat w rozumieniu art. 29 pr. aut., uzasadniony prawami gatunku i tematyką, z jaką się wiąże utwór.

Nie można także zgodzić się z argumentacją powoda, iż przedmiotowy teledysk należy traktować jako reklamę, czyli że stworzony on został wyłącznie ze względów komercyjnych. Jak napisano wyżej, jest to utwór artystyczny, mający postać teledysku. Jest rzeczą oczywistą i powszechnie przyjętą praktyką – tak obecnie, jak i w przeszłości – że w wypadku nagrania płyty muzycznej jakiś wybrany z niej utwór publikowany był wcześniej niż cała płyta i częściej, niż pozostałe utwory, stanowiąc zapowiedź całości. Nie pozbawiało to nigdy takiego utworu charakteru artystycznego i nie czyniło z niego wyłącznie reklamy w rozumieniu produktu służącego jedynie lepszej sprzedaży całej płyty (abstrahując od tego, iż produkt reklamowy również może być wysokiej jakości utworem artystycznym). Taką rolę wraz z rozwojem tego gatunku pełnią obecnie również teledyski. Zaprezentowana zaś wyżej próba analizy treści, jakie niesie przedmiotowy utwór, w tym roli, jaką pełni scenografia i kostiumy, wyklucza zdaniem Sądu Apelacyjnego przyjęcie poglądu, iż użycie logotypu miało na celu jedynie szokowanie odbiorcy i podniesienie atrakcyjności przekazu, a w konsekwencji zwiększenie sprzedaży utworu pozwanego.

Kolejna objęta zarzutami apelacji kwestia, to twierdzone naruszenie art. 34 pr. aut. Także i w tym względzie Sąd Apelacyjny akceptuje i podziela stanowisko Sądu Okręgowego, zgodnie z którym zaniechanie wymienienia nazwiska twórcy oraz źródła czyli niespełnienie wymogu z art. 34 zd. 1 pr. aut. może prowadzić jedynie do naruszenia osobistych, ale nie majątkowych praw autorskich. Sposób użycia utworu pozostaje nadal cytatem – tak jak w niniejszym przypadku, w którym zarówno zakres jak i cel wprowadzenia cudzego utworu do teledysku uzasadniają zakwalifikowanie tego działania przez art. 29 pr. aut. W odniesieniu do argumentacji przytoczonej na poparcie swojego stanowiska apelujący kolejny raz podkreśla kluczową jego zdaniem rolę logotypu. O tej kwestii była jednak już mowa

wyżej i z pewnością stanowiska tego nie można podzielić; należy powtórzyć jeszcze raz, że jest to element kostiumu, mający znaczenie, ale nie decydujący o przekazie dzieła, występujący obok innych elementów i nie stanowiący dla tego dzieła wyjściowej bazy.

W pozostałym zakresie zaakceptować należy stanowisko Sądu Okręgowego bez konieczności powtarzania go w tym miejscu. Apelujący nie przedstawił bowiem w apelacji argumentacji, skłaniającej do przyjęcia innego poglądu.

Wobec braku zasadności zarzutów, w ramach których apelujący zaprzeczał dozwolonemu użytkowi w ramach prawa cytatu i twierdził o należnym powodowi wynagrodzeniu, niezasadne są również zarzuty naruszenia art. 79 pr. aut. i niezasądzenia na rzecz powoda tegoż wynagrodzenia. Jest to konsekwencja przyjęcia poglądu opisanego powyżej, we wcześniejszym akapicie.

W kontekście zarzutów związanych z naruszeniem art. 35 pr. aut. nie można się zgodzić z argumentem, iż doszło do przekroczenia zasad słusznego interesu twórczego w sytuacji, w której zdaniem apelującego przeciętny odbiorca może zostać wprowadzony w błąd przez uznanie, że powód akceptuje idee, kontekst i tekst piosenki pozwanego. Jak podkreśla A. U. w komentarzu do przedmiotowego przepisu (L. N. 2014), komentowany przepis zawiera dwie klauzule generalne, odwołując się zarówno do „normalnego korzystania z utworu” oraz do „słusznym interesów twórcy”. Uznaje się, że klauzule te określają granice dozwolonego korzystania, natomiast pozostałe przepisy oddziału 3 Prawa autorskiego stanowią jedynie źródło legalnego korzystania z chronionych utworów (J. Preussner-Zamorska, w: System prawa prywatnego. Tom 13. Prawo autorskie, wyd. II, Warszawa 2007, s. 415). Przez słusznym interesy twórcy należy rozumieć interesy ekonomiczne (aspekt autorskich praw osobistych twórcy w zakresie dozwolonego korzystania przez osoby trzecie reguluje bowiem art. 34 pr. aut.), o których w zarzucie tym apelujący nie mówi, odwołując się ogólnikowo do kwestii naruszenia wartości i utrudnienia działalności statutowej Związku.

Wbrew twierdzeniom apelującego Sąd Okręgowy dokonał analizy art. 34 pr. aut., poświęcając jej znaczną część uzasadnienia wyroku, natomiast twierdzeń opartych na treści art. 35 pr. aut. strona powodowa przed sądem I instancji nie podnosiła. Dokonywana w literaturze wykładnia tego przepisu (art. 35 pr. aut.), podnosząca problemy z jego stosowaniem wskazywałaby na konieczność postawienia jakiejś tezy, do której Sąd Okręgowy miałby się odnieść, co nie miało miejsca.

Co do zarzutu naruszenia przepisów o ochronie dóbr osobistych w odniesieniu do powoda, podzielić należy pogląd Sądu Okręgowego, który stwierdził, że do takiego naruszenia nie doszło. Akceptując teoretyczne wywody Sądu w przedmiocie konstrukcji przepisów służących ochronie dóbr, przypomnieć wypada o ideach i przekazie piosenki opisanych wyżej, kwestionując twierdzenie, że przekaz ten jest negatywny. Nadto, jak już wspomniano, logotyp (...) jest użyty w teledysku jedynie jako element scenografii, nie pozbawiony znaczenia dla odbioru piosenki, ale pełniący rolę podrzędną w stosunku do dzieła głównego. Znak ten użyty został jako nośnik określonych wartości oraz jeden z symboli związanych z Polską (bardzo popularny w latach, w jakich osadzono teledysk, powszechnie znany i pamiętany także przez emigrantów) - a nie jako oznaczenie członka strony powodowej. Umieszczono go wśród innych znaków, również jednoznacznie kojarzących się z Polską. Osoba powoda nie jest obecna w teledysku. Nie jest to utwór o związku zawodowym, nie da się także – wbrew stanowisku powoda - odczytać go jako chęci scharakteryzowania członków powoda w negatywny sposób przez przypisanie właśnie im np. prymitywizmu. Przedstawienie w teledysku „zaściankowego” Polaka „ubranego” w znak (...) nie może być utożsamione z przedstawieniem osoby będącej członkiem powodowego związku zawodowego z tego tylko względu, że na ubraniu przedstawianej postaci umieszczony jest ten znak. Jak wcześniej wspomniano, logotyp ten przypinały do ubrań także osoby nie będące związkowcami. Zasięg i symbolika logotypu wykraczały poza obszar bycia członkiem związku.

Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy - strona powodowa odbiera przedmiotowy teledysk bardzo osobiście, ale nadinterpretowuje niektóre sformułowania i obrazy, przydając im treść, której nie niosą. Nie wiadomo także, na jakiej podstawie apelujący opiera swoje twierdzenie (str. 12 apelacji), iż prezentacja znaku powoda w przedmiotowy sposób nadaje mu cechy, których nie akceptuje m.in. autor znaku, J. J.. Żadne ustalenia w tej kwestii nie były jednak dokonywane.

Zauważyć także należy słuszność argumentacji podniesionej przez Sąd Okręgowy w ramach rozważań nad ewentualnym nadużyciem prawa (art. 5 k.c.). Podnosząc zarzut naruszenia tego przepisu, apelujący nie przedstawił żadnego wyводу w tej kwestii, ograniczając się do stwierdzenia zawartego w punkcie II B7. apelacji. Tymczasem Sąd Apelacyjny podziela pogląd Sądu Okręgowego wyrażony w punkcie II.1. uzasadnienia, przywołując go w tym miejscu. Nie można też zgodzić się z argumentem, iż znak (...) wskutek takiego poglądu Sądu nie jest w ogóle chroniony. Sąd rozpoznawał kwestię ochrony praw do znaku w konkretnej, pojedynczej sytuacji, odnosząc się do pobudek powoda i ich zasadności, odwołując się także do wolności twórczości artystycznej w rozpatrywanym przypadku, nie formułując jednak generalnej zasady co do możliwości wykorzystania znaku we wszelkich innych sytuacjach.

Z tych względów na podstawie art. 385 k.p.c. apelacja jako bezzasadna uległa oddaleniu.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. Na zasądzoną z tego tytułu kwotę złożyło się wynagrodzenie pełnomocników pozwanych, obliczone na podstawie § 2 pkt 7 w zw. z § 8 ust. 1 pkt 2 i w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, w brzmieniu obowiązującym w chwili wniesienia apelacji.

Wniosek apelującego, by zastosować w tym wypadku art. 102 k.p.c. nie znajduje oparcia w okolicznościach sprawy. Zgodnie z jednolitą wykładnią tego przepisu musi zachodzić szczególny przypadek dla jego zastosowania. Argumentacja przedstawiona w apelacji na uzasadnienie tego wniosku nie znajduje akceptacji Sądu Apelacyjnego i nie jest wystarczająca dla zastosowania tego przepisu, który dotyczy sytuacji wyjątkowych. Zobowiązanie się powoda w umowie z twórcą do ochrony znaku nie może automatycznie oznaczać, że w postępowaniach dotyczących ochrony praw powoda powód nie powinien ponosić kosztów przegranych postępowania. Poddając rozstrzygnięciu sądu sformułowane przez siebie roszczenia powód musi liczyć się także z sytuacją nieuwzględnienia żądania i finansowymi konsekwencjami z tego tytułu.

SSA Barbara Baran SSA Wojciech Kościołek SSA Jerzy Bess